Nr 219 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 24 września 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
W Lwowie miesięcznie . . . . zł 5:00
z dostawą do domu . . . . „ 5.20
na prowincji . . . . „ 5.80
za granicą . . . . „ 8:00

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Towarzysze, robotnicy, wyborcy!

Pamiętajcie o agitacji wyborczej.

Od 27-go września wyłożone będą spisy uprawnionych do głosowania. Kontrolujcie, czy jesteście wpisani!

Los uwięzionych b. posłów.

Odrzucenie skarg incydentalnych.

WARSZAWA, 22. 9. (tel. wł.). Zarząd więzienia w Brześciu nad Bugiem nadesłał wczoraj na ręce prokuratora przy Sądzie Okręgowym zażalenie w sprawie środka zapobiegawczego uwięzionych w twierdzy b. posłów: Józefa Putka, tow. Pragiera, Stan. Dubois, Jana Kwiatkowskiego, Wład. Kiernika i Adolfa Sawickiego.

Prokurator przesłał natychmiast skargi do Sądu Okręgowego i w dniu wczorajszym rozpatrzył je Sąd Okręgowy w składzie wiceprezesa Neumana, sędziów Rykaczewskiego i Łaszkiewicza.

Sąd postanowił skargę oddalić.

Skarga b. posła Kiernika jako już poprzednio rozpatrywana nie była rozpatrywana ponownie.

W motywach Sąd zaznaczył, iż: **odrzuca skargi wobec obaw, że oskarżeni mogą starać się usuwać dowody swoich przestępstw i, że oskarżeni mogą namawiać świadków do fałszywych zeznań.**

Na zakończenie Sąd podkreślił, że oskarżonym grozi poważna kara.

Plenipotencja tow. Liebermana dla adwokata Śmiarowskiego.

WARSZAWA, 22. 9. (tel. wł.). Zarząd więzienia w Brześciu n/B. nadesłał wczoraj do prokuratora plenipotencję podpisaną przez b. pos. tow. Liebermana dla adw. Śmiarowskiego, do prowadzenia jego sprawy.

Nareszcie będzie śledztwo.

WARSZAWA, 22. września (tel. wł.). W dniu wczorajszym sędzia Demant otrzymał wreszcie delegację Sądu Najwyższego, do prowadzenia śledztwa w sprawie aresztowanych b. posłów.

—o—

SANACJA PROPAGUJE SZOWINIZM.

WARSZAWA. 22. września. (tel. wł.) Związek strzelecki urządza od 21. b. m. Tydzień antyniemiecki, w nadziei, że przysporzy on sanacji głosy wyborców. Związek wydał plakat, przedstawiający żołnierza niemieckiego, cofającego się przed bagnetem strzelca polskiego. Podpis: „precz z prusactwem. — Zgotujemy im drugi Grunwald“.

—o—

OFENZYWA WOJSK MANDŻURSKICH W CHINACH.

PEKIN. 22. września. (Pat.) Oddziały wojsk prowincji Shan- Si, wycofują się z miasta. Pociągi wypełnione żołnierzami i amunicja, opuszczają dworzec kolejno. Wedle doniesień z Tien- Tsinu dwa pociągi z wojskami mandżurskiemi poprzedzone przez dwa pociągi pancerne przybyły dziś rano do miasta. Przyjęcie władzy przez wojska mandżurskie odbyło się spokojnie.

—o—

KARY ŚMIERCI W SOWIETACH.

MOSKWA. 22. września. (Pat.) Z polecenia kolegjum G. P. U. rozstrzelano 8 osób, oskarżonych o spekulację bilonem srebrnym. 138 osób z tego samego tytułu skazano na zamknięcie w obozach koncentracyjnych na okres 3-ch do 10 lat.

—o—

Chadecja lwowska ciągnie do sanacji.

LWÓW, 22. 9. (PAT). Dnia 21 bm. odbył się w sali Domu Katolickiego we Lwowie zjazd chrześcijańskiej demokracji Małopolski wschodniej. Referaty wygłosili prezes organizacji małopolskiej ks. prof. Dr. Szydelski i b. pos. prof. dr. Bryła. Obecni byli nadto i przemawiali byli senatorowie prof. Makarewicz i Thullie. Zjazd uchwalił rezolucje, w których m. i. znajdujemy taki ustęp: „Zjazd wzywa zarząd dzielnicowy, aby w dalszym ciągu starał się doprowadzić do porozumienia między obozem rządowym a opozycją narodową“.

Skazanie redaktora odpow. „Robotnika“.

WARSZAWA, 22. 9. (tel. wł.). W dniu 22 bm. w oddziale IX. Sądu powiatowego sędzia Lauter przystąpił do rozpatrywania przerwanej w dniu 15 bm. sprawy tow. Stojana Stefanowskiego, redaktora odpowiedzialnego „Robotnika“, za umieszczenie artykułu p. t. „Znaki czasu“, dotyczącego wiadomości o osobie p. Władysława Jaroszewicza, z powodu nominacji tegoż na komisarza Rządu m. stoł. Warszawy. Na samym wstępie obrońca oskarżonego oświadczył, iż w sprawie rzekomego udziału p. Jaroszewicza w kabarecie „Nitouche“ redakcja „Robotnika“ zamieściła w Nr. 286 odpowiednie wyjaśnienie, lecz numer ten został skonfiskowany. Następnie oświadczył, że zarzuty zamieszczone w „Robotniku“ dotyczą jedynie niesolidności firmy Jarot, a bynajmniej nie dotyczyły osoby p. Jaroszewicza. Po przemówieniu prokuratora Paszczaka, sędzia Lauter uznając winę tow. red. Stefanowskiego za dowiedzioną, skazał go na 3 miesiące aresztu.

Zarządzenia.

Jak wieści niosą, ma się ukazać 14 dekretów z mocą ustawy w charakterze politycznym i gospodarczym. Jeden taki dekret już się pojawił i zmienia on ustawę, uchwaloną przez Sejm i Senat, a miała ona na celu surowymi karami zapobiec wszelkim nadużyciom wyborczym. Zmiana zmniejszyła kary i zniosła ściganie nadużyć z oskarżenia prywatnego.

Ma się też pojawić **dekret - ustawa o zgromadzeniach.** W jakim kierunku pójdzie ta ustawa niewiadomo, stwierdzić jednak trzeba, że w obecnym okresie wyborczym, mimo ustawą zagwarantowanej wolności zgromadzeń, zarządzeniami administracyjnymi wolność tę ograniczono.

Zanotować też należy pogłoskę o projekcie ustawy, **ograniczającej zakres działania Najwyższej Izby Kontroli.** Przypominamy, że sprawozdania tej kontroli nastręczyły dużo kłopotów rządom pomajowym. Sprawa kontroli nad gospodarką pieniądzmi państwowymi jest jednym z najważniejszych momentów obecnej walki o nowy ustrój Polski. Chce się Sejm i przedstawicielstwo narodowe pozbawić kontroli nad wydatkami państwowymi. Jeżeli opublikowana w prasie pogłoska odpowiada prawdzie, chce się też ograniczyć prawa Izby Kontroli Państwa.

Istnieje też projekt **zniesienia odpoczynku niedzielnego** przez zezwolenie na otwarcie sklepów i warsztatów żydowskich w niedzielę. Pogłoska ta ma wszelkie cechy balonu wyborczego dla pozyskania ludności żydowskiej.

Właśnie w okresie wyborczym wydało min. komunikacji zarządzenie, aby nie ściągać składek członkowskich przez administrację na rzecz tych związków, które się nie poddadzą kontroli władz kolejowych. Zarządzenie to jest oczywiście zwrócone przeciwko Związkowi zawodowemu kolejarzy, który wprawdzie żadnej kontroli nie unika, ale „bezpartyjne“ władze kolejowe mają tu wyraźne cele polityczne na oku. Przeprowadza się **rewizje** u zorganizowanych robotników w poszukiwaniu broni, chociaż np. we Lwowie na zgromadzenia napadają z bronią w ręku bojówki sanacyjne. Tam o rewizjach nie słychać.

Komisje badają we Lwowie **lokale organizacji robotniczych,** czy odpowiadają przepisom policyjnym i pożarnym. Ubiegłej soboty komisja taka odwiedziła dwa lokale. Zapewne wkrótce zostaną uruchomione komisje sanitarne dla badania sklepów.

Wszystko to jest takie jasne i wymowne, że nie potrzebuje komentarzy.

Te drobniejsze rzeczy przeżywaliśmy już za czasów austrjackich, inne, poważniejsze sprawy, idą już na rachunek współczesny i nie mają tradycji.

Dziś w Radjo 23 września



Godz. 19·50
Cyrulik Sewilski
artyści Op. Warsz.

Przygwożdżenie kłamstwa.

Szereg pism lwowskich zamieściło wczoraj wiadomość, podaną przez sanacyjną agencję „Iskra“ o rzekomem opieczętowaniu urządzeń redakcyjnych wydawnictwa „Robotnik“ w Warszawie. Powodem rzekomego opieczętowania miały być ogromne zaległości podatkowe i inne świadczenia zaległe, dochodzące do sumy 187 tys. złotych.

Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, — cała ta „senzacyjna“ i sanacyjna wiadomość jest od początku do końca kłamliwą.

Cyfry rzekomych zaległości są wyssane z palca, jak również opieczętowanie lokalu i maszyn drukarskich w „Robotniku“ nie miało miejsca.

Walki w Indjach.

NAGPUR, 22. 9. (PAT). W jednej z wiosek w okręgu Betulu, w prowincjach centralnych oddział policjantów zaatakowany został przez grupę 100 ludzi, pragnących uwolnić kilku aresztowanych z tego samego plemienia. Ostatecznie policja zmuszoną została do użycia broni, przyczem 4-ch napastników poległo na miejscu, a około 50-ciu odniosło rany. Na miejsce wypadku wysłane zostały pomocnicze oddziały policyjne.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 2 LOTNIKÓW.

BIAŁOGRÓD. 22. września. (Pat.) W okolicach Zagrzebia spadł samolot powracający z uroczystości w Suszaku. Samolot stanął w płomieniach. Pilot i obserwator ponieśli śmierć.

—o—

W sprawie Pikiliszek.

Minister reform rolnych p. Staniewicz nadesłał nam wyjaśnienie w sprawie Pikiliszek z prośbą o wydrukowanie go na podstawie przepisów prasowych z 1919 r.

Prośbie tej nie możemy uczynić zadość, a to dlatego, że 1) wyjaśnienie przewyższa rozmiarami dwukrotnie artykuł o Pikiliszkach, który zresztą przedrukowaliśmy z „A. B. C.“ i źródło to wskazaliśmy, 2) minister Staniewicz nietylko wyjaśnia, ale też polemizuje.

Wyjaśnienie min. Staniewicza sprowadza się do punktów następujących:

1) Państwo przejęło na własność 2/3 Pikiliszek (własność nieobecnych Żłobina i Piotrowej) za 2/3 szacunku w cenie 134.530 zł.

2) Pozostałą trzecią część majątku Państwo odkupiło na podstawie dobrowolnej umowy z właścicielem R. Wojewódzkim za 250 tys. zł.

3) Min. Staniewicz zwrócił się do marsz. Piłsudskiego z prośbą o zamianę ośrodka Świątniki na inny, ponieważ Świątniki zostały upatrzone na cele opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą. Piłsudski zgodził się pod warunkiem, że zamiana odbędzie się zgodnie z istniejącemi przepisami.

Min. Staniewicz na własną odpowiedzialność nakazał wydzielić z maj. Pikiliszek ośrodek, którego wartość równałaby się wartości Świątnik, oszacowanych na 105 tys. zł. Taką działkę o obszarze 135.235 hekt. zaproponował Piłsudskiemu, na co ten wyraził swą zgodę.

W końcu min. Staniewicz oświadcza, że zwrócił się do Prezesa Najwyższej Izby Kontroli z prośbą o niezwłoczne zarządzenie specjalnej kontroli nad transakcją dokonaną przez p. ministra a wyniki tej kontroli posłużą do ustalenia osobistej odpowiedzialności ministra reform rolnych.

REDAKTOR WŁODEK PRZEWIEZIONY DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 22. września. (tel. wł.) Aresztowany przed kilku dniami w Wilnie redaktor odpowiedzialny „Gazety Warsz.“ p. Włodek, został przewieziony do Warszawy i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Redaktor Włodek ma rozpocząć odsiadywanie kary w wyniku ostatecznego wyroku sądowego za sprawy prasowe.

—o—

Echa zamachu na poselstwo sow. w Warszawie

Wczoraj przedpołudniem przejechał pociągiem pośpiesznym przez Lwów do Warszawy Jan Polański pod eskortą komendanta warszawskiego urzędu śledczego, Schinkmana.

Polański, jak wiadomo, został aresztowany w Jugosławji pod zarzutem urządzenia zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie. Identyczności jego dotychczas nie zdołano ustalić. Podał on, że urodził się w Czerniowcach, więc jest obywatelem rumuńskim. Prawdopodobnie zamierzał on zbiedz z więzienia rumuńskiego.

Policja posiada fotografję grupy komunistów, wśród których znajduje się Polański. Wobec tego istnieje podejrzenie, że jest on prowokatorem. Zapewne dalsze śledztwo wyjaśni tę sprawę.

—o—

Nocne rewizje w Krakowie.

Jak donosi „Naprzód“ w ostatnim numerze, w nocy z piątku na sobotę policja dokonała w Krakowie rewizyj u kilkunastu działaczów partyjnych, oraz członków TUR i sekretarzy niektórych związków zawodowych. Wszędzie rewizja miała na celu wykryć rzekome kryjówki z bronią.

Policja

nie posiadała przy sobie nakazu na piśmie

co do przeprowadzenia rewizji oświadczono rewidowanym, że „dokument“ będzie doręczony w 24 godzinach.

Po godzinie 12 w nocy do mieszkania tow. dr. Józefa Rosenzweiga, adwokata, radcy miejskiego, wiceprezesa OKR PPS i przewodniczącego soc. klubu radzieckiego, przybyła policja wraz z dozorcą kamienicy i po oświadczeniu, że przybyli odebrać broń, rozpoczęli dokładną rewizję. Przeszukano wszystkie szafy, biurka, zaglądano do wszystkich ubikacyj, przetrząsano pościel, szukano w zegarach, w książkach itd. Po dwugodzinnej rewizji, która dała wynik kompletnie negatywny, spisano protokół.

Równocześnie wpadła policja do mieszkania tow. Henryka Ziffera, radcy miejskiego i wiceprezesa OKR PPS i zażądała wydania broni. Tow. Ziffer oświadczył, że posiada rewolwer, odebrany swojego czasu od jednego z towarzyszów, który z powodu choroby piersiowej chciał sobie odebrać życie. Kiedy tow. Ziffer chciał ten rewolwer oddać policji, oświadczono mu, że sami go znajdą. Rozpoczęło się poszukiwanie za bronią, dokładnie oglądnięto portfel tow. Ziffera, przetrząśnięto strych i piwnicę — i nic nie znaleziono. Tow Ziffer jest obecnie bardzo niespokojny co się stało z rewolwerem niedoszłego samobójcy.

W DOMU ROBOTNICZYM.

W Domu Robotniczym dokonano rewizji u dozorcy domu tow. Wiechcia Franciszka, bez wyników, oraz w lokalu Tow. Uniw. Rob., gdzie zrewidowano sekretarza organizacji młodzieży TUR tow. Gęgotka.

Szczególnie rewidowano sekretarzy TUR. I tak w domu sekr. TUR tow. Stefana Rzeźnika, u tow. Osieka Maurycego, sekr. Organizacji Młodzieży TUR, u tow. Lehmana i tow. Malinowskiego, członków TUR i ZNMS oraz u tow. Wandy Wünschowej, urzędniczki OKR PPS.

W mieszkaniu tow. Wiesława Wohnouta, sekretarza OKR PPS, przeprowadzono również ścisłą rewizję. Skonfiskowano tam **szpadę urzędniczą śp. ojca jego**, który był dyrektorem okręgu skarbowego w Krakowie, dalej karabin antyczny z r. 1848 bez zamka i rewolwer stary zepsuty bębenkowy. Zaglądano nawet pod łóżeczko córeczki tow. Wohnouta.

Rewizja u radcy miejskiego tow. Jana Jaworskiego, dyrektora Kasy Chorych w Podgórzu, odbyła się w nocy z piątku na sobotę, jak również u jego syna w Krakowie, Tadeusza.

W DOMU GÓRNIKÓW.

zjawiły się dwie brygady policji. Jedna z nich przeprowadziła rewizję u sekretarza Zw. górników tow. Władysława Jury, druga w Związku rob. chemicznych i u sekretarza tego związku tow. Zygmunta Bociana.

O ile nam wiadomo, dotąd przeprowadzono również rewizje u tow. Jana Rejmana, u tow. Edwarda Kopacza i u tow. Józefa Śmiałka.

Wynik całonocnej rewizji, w której brał udział cały aparat policyjny krakowski,

nie dał żadnego rezultatu.

Przewidywania władz spaliły na panewce.

We Wiedniu

jak donosi „Arb. Zeitung“, odbędzie się we wtorek zgromadzenie, mające zaprotestować przeciw stosunkom obecnym w Polsce, zwołane przez wiedeńską organizację socjalno - demokratyczną. Przemawiać będzie m. in. tow. dr. Otto Bauer.

Jak się Europa rozbraja.

W dniu 27 kwietnia b. r. spuszczono we Włoszech na wodę aż 5 nowych okrętów wojennych.

Są to 4 krążowniki i 1 łódź podwodna.

W najbliższym czasie w Stanach Zjednoczonych ma być rozpoczęta budowa 10 małych krążowników, uzbrojonych w działa kalibru 20,3 cm.

Według wiadomości z Waszyngtonu, właściwości ich mocno zbliżone do słynnego niemieckiego pancernika „Ersatz Preussen“. Działa na tych krążownikach strzelać będą na odległość 27 kilometrów.

Fabryka falsyfikatów 100-złotowych w Kulparkowie.

W Warszawie przytrzymała policja Mordka Święcę i Markusa Palca, zam. we Lwowie przy ul. Sieniawskiej 15, przy których znaleziono 2.000 fałszywych banknotów 100-złotowych. Aresztowani zeznali, że przywieźli falsyfikaty ze Lwowa, fabryka zaś znajduje się w Kulparkowie.

W czasie zarządzonej rewizji znaleziono w willi w Kulparkowie przybory do fabrykowania falsyifkatów. Na razie nie stwierdzono, kto fabrykował te „banknoty“.

Pozatem aresztowano Tomasza Grabowskiego i Adama Jakubiaka, którzy puszczali w obieg falsyfikaty.

Dalsze dochodzenia w toku.

Wypadek trądu w Warszawie.

WARSZAWA, 22. 9. (PAT). „Kurjer Polski“ donosi na podstawie informacyj z kół lekasrkich o stwierdzeniu w Warszawie wypadku trądu. Ofiarą tej strasznej rzadkiej w naszym klimacie choroby padła jedna ze służących, była reemigrantka z Brazylji. Chora przewieziona została do jednego ze szpitali warszawskich, gdzie będzie poddana stałym badaniom specjalistów. Wedle obiegających pogłosek chora służąca uległa zarażeniu przed kilku laty, lecz chorobie tej nie przypisywano poważniejszego znaczenia identyfikując ją ze zwykłą chorobą skórną.

Hittlerowcy marzą o marszu na Berlin.

Możliwość przymierza Niemiec, Włoch i Sowietów.

LONDYN, 22. 9. (PAT). Dzienniki angielskie uderzają na alarm z powodu zamierzanego jakoby przez Hitlera puczu. „Sunday Referee“ drukuje rewelacyjne informacje o Hitlerze i jego otoczeniu, zapowiadając marsz Hitlera w przyszłą sobotę do Poczdamu. Marsz ten ma być podobny do marszu Mussoliniego na Rzym, celem zagarnięcia władzy.

Dziennik wymienia szereg osób, które będą towarzyszyć Hittlerowi. W pierwszym rzędzie wymieniany jest syn kaisera książę August Wilhelm, b. książę panujący Koburg Gotha, książę Chrystjan Schomburg Lippe, oraz generałowie Litzman, Libert i Frankenstein.

Informatorem dziennika jest jeden z literatów niemieckich, który należał dawniej do otoczenia Hittlera. Opisuje on wodza narodowych socjalistów jako nieodpowiedzialnego demagoga bez głębszej kultury, nie posiadającego żadnego programu gospodarczego, przedstawiającego istotną groźbę dla pokoju europejskiego.

Wogóle w opinji angielskiej zaczyna powoli dojrzewać zrozumienie dążeń niemieckich i opozycja wobec wybujałości niemieckiego nacjonalizmu. Wymownym dowodem tego jest stanowcza odmowa udzielenia Niemcom w Genewie poparcia przez Wielką Brytanję w sprawie mniejszości. Dzienniki wskazują na możliwość **nowego frontu Niemiec, Włoch i Sowietów.** —

„Sunday Times“ podaje wiadomość o ostatecznem **rozbiciu rokowań francusko-włoskich.** Ma to być pierwszy wynik nowej konstelacji.

Zapowiedź ekscesów antyżydowskich.

WARSZAWA, 22. 9. (PAT). „Ekspres Poranny“ w depeszy z Berlina przynosi szereg informacyj udzielonych prawie przez jednego z członków obozu Hittlera na temat stosunku narodowych socjalistów do zagadnienia żydowskiego. Rola hittlerowców da się zreasumować w następujących trzech punktach: **usunięcie żydów, anulowanie traktatów pokojowych i zmunicypalizowanie banków.**

Odnośnie do żydów program hittlerowców zawiera następujące projekty: wszyscy żydzi, którzy osiedlili się w Niemczech po drugim sierpnia 1914 winni być wysiedleni z kraju. Wszyscy żydzi powinni być usunięci z odpowiedzialnych stanowisk w życiu publicznem. Za żydów hittlerowcy uważają osoby, których przodkowie należeli do wyznania żydowskiego w dniu 11 marca 1852.

Jak dalej podaje „Ekspress Poranny“ wystąpił w tej sprawie dziennik „Völkischer Beobachter“, który pisze między innymi: jak tylko rządy obejmie Hittler, pierwszym żydem, który zostanie wydalony z Niemiec będzie Teodor Wolff, naczelny redaktor „Berliner Tageblattu“.

Niemiecka prasa prowincjonalna donosi, iż wielu żydów głównie z Bawarji opuszcza kraj i udaje się do Holandji, Szwajcarji itd. w obawie przed ekscesami antisemickimi.

Zemsta na zabitym.

Przebywający na urlopie marynarz Stefan Zemła w Częstochowie zastrzelił onegdaj niejakiego Marjana Heckiego, oraz zranił jego towarzysza Kazimierza Ziorę, którzy wspólnie napastowali jego narzeczoną w chwili, gdy żegnał się z nią przed domem. Na odgłos strzałów przybyła policja, w której ręce oddał się zabójca dobrowolnie, stwierdzając, że strzelał w obronie swej narzeczone.

Dnia następne wydarzył się wypadek dowodzący, że zabity Hecke był notorycznym donżuanem. Mianowicie wieczorem wtargnął do mieszkania Hecków, jakiś młodzieniec, jak się później okazało, niejaki Edward Kopacz, który z okrzykiem: „Nie ujdziesz mej zemsty — niecny donżuanie, nawet po śmierci“ wtargnął do pokoju, w którym leżały zwłoki zabitego i zdemolował urządzenie, pogasił płonące przy trumnie świece, porozrzucał kwiaty i znikł.

TYLKO 964 BEZROBOTNYCH.

PARYŻ. Francja należy do tych nielicznych krajów europejskich, gdzie nie istnieje klęska bezrobocia. Jak komunikuje francuskie ministerstwo pracy, liczba bezrobotnych w ubiegłym tygodniu wynosiła 961 osób.

Aresztowanie komendanta krajowego U. O. W. we Lwowie.

PAT-iczna podaje następującą wiadomość: Lwowskie organa bezpieczeństwa przytrzymały we Lwowie 20 bm. wieczorem poszukiwanego od dawna krajowego komendanta UOW. Juljana Hołowińskiego, lat 36, z zawodu praktykanta kooperatywnego, rodem z Radymna. — Wymieniony był równocześnie krajowym przywódcą nielegalnej „Organizacji Ukr. Nacjonalistów“ (OUN), która jest polityczną nadbudówką UOW i wpływami swymi obejmuje przedewszystkiem młodzież, zwłaszcza zakładów naukowych. — Zaznaczyć należy, że Hołowiński, który od dłuższego czasu ukrywał się w różnych miejscowościach na terenie Wschodniej Małopolski, uaktywniając równocześnie sabotażową działalność UOW, ostatnio wszczął pertraktacje z prezydjum centralnego komitetu UNDO w sprawie wydatnego uwzględnienia miejsc na listach kandydatów na posłów Bloku Ukraińskiego dla reprezentantów UOW i OUN. Aresztowanie nastąpiło na ulicy po wyjściu z lokalu Głównego Sekretarjatu UNDO przy ul. Kościuszki 1).

Hołowiński objął komendę krajową UOW przed kilku miesiącami po niejakim Emilu Senyku, znanym z rozprawy o zamach na Targi Wschodnie, który jako skompromitowany wobec władz — zmuszony był chronić się ucieczką zagranicę. Kandydaturę Hołowińskiego w kołach UOW uważano za najodpowiedniejszą, gdyż dał się on już poznać ze swych zdolności konspiracyjnych i jako sprężysty i bezwzględny organizator akcji sabotażowej w latach 1924—1927. Między innemi jego dziełem były organizacje zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie, mord śp. Kuratora Sobińskiego i cały szereg napadów na urzędy i ambulanse pocztowe. Hołowiński był już aresztowany i sądzony we Lwowie w związku z morderstwem na osobie śp. Kuratora Sobińskiego i wówczas zdołał podejść łatwowierność ławy przysięgłych znaną deklaracją lojalności wobec Narodu i Państwa Polskiego. Złożenie tej deklaracji było powodem chwilowej nieufności do jego osoby w kołach naczelnych UOW zwłaszcza wobec namiętnych ataków na Hołowińskiego z powodu tej deklaracji, ze strony ówczesnego męża zaufania Konowalca, b. posła Dymitra Palijewa.

Hołowiński, jak widać z nasilenia akcji sabotażowej w ostatnich miesiącach, nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, a ze specjalną gorliwością starał się zatrzeć wrażenie pozostałe po deklaracji. Jego bezpośrednim, między innymi, aktem było zorganizowanie napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką w lipcu b. r. a zdobyte wówczas pieniądze umożliwiły mu zorganizowanie trwającej dotąd akcji sabotażowej. Energiczne dochodzenia w związku z aresztowaniem wymienionego prowadzi Wydział śledczy we Lwowie.

Jak sanacja chce zdobyć 300 (!) mandatów.

Katowicka „Polonja“ w artykule wstępnym p. t. „Conajmniej 300...“ rozważa szanse wyborcze „sanacji“ w związku z buńczucznie zapowiedzianą chęcią zdobycia... 300 mandatów! Czytamy tam m. in.

„W pismach warszawskich ukazała się inspirowana przez sfery sanacyjne notatka, z której dowiedziliśmy się, że kierownicze czynniki B. B. liczą na zdobycie... conajmniej 300 mandatów do Sejmu.

Apetyty wielkie, ogromne. Lecz czy i jak możliwe to do urzeczywistnienia?

Nie będziemy mówili o nastrojach społeczeństwa. Postaramy się tylko wmyśleć niejako w sanacyjną psychologję, aby zrozumieć, na czem ci ludzie mogą opierać swoje tak śmiałe rachuby, zwłaszcza, gdy sanacji muszą być na własnej skórze dobrze znane nastroje społeczeństwa w stosunku do panujących rządów?

Oto według pism sanacyjnych „B. B. gromadzi jedynie elitę działaczy w poszczególnych miejscowościach“. O jakich „działaczy“ tu chodzi, wyjaśniają te pisma. W jednej notatce czytamy, że odbyło się w Warszawie posiedzenie sanacyjnych związków pracowników umysłowych w celu utworzenia centralnego komitetu wyborczego. A więc — zmobilizowane będą kadry tych wszystkich, których łaska sanacyjna powsadzała na rozmaite posady rządowe i półurzędowe: niech się teraz wysługują. Druga zaś notatka donosi, że pod przewodnictwem p. Maleszewskiej (żony głównego komendanta Policji Państwowej), odbył się również w związku z akcją wyborczą, zjazd komitetów wojewódzkich — „Rodziny Policyjnej“. Więc i policja będzie w ruchu.

Boć agitacja urzędników i — policji, to jeszcze bardzo niewiele, choćbyśmy jako czynnik trzeci tej „elity“ dodali jeszcze całą sferę dobrze płatnych naganiaczy, rozbijaczy agitatorów, prowokatorów itp. To wszystko jeszcze jest znikomo mało, jeśli się zważy, że to wszystko już było przed dwoma laty i potrafiło w sumie osiągnąć mniej nawet, niż połowę tego, o co obecnie się sanacja kusi. A sytuacja była przecież wówczas o wiele dla agitacji wdzięczniejsza, bo i położenie gospodarcze dobre i zainteresowanie ogółu polityką osłabione i wreszcie cicho było o wielu sprawach i sprawkach, bardzo dla panującego systemu niemiłych, o których dziś wszystkie wróble już na dachu świergocą. Jakżeż, jeśli w r. 1928 mimo tak silne atuty w ręku ledwie 120 mandatów się wystrugało, ma się teraz zdobyć aż 300?

Główną podstawą sanacyjnych nadziei jest wiara

w możność steroryzowania społeczeństwa

do takiego stopnia, że nie będzie śmiało głosować na listy opozycyjne.

Wiara w możność steroryzowania ogółu jest właściwą także u ludzi, którzy ten ogół uważają za zbiorowisko idjotów, za hołotę, bandę, coś w rodzaju miękkiej gliny albo za jeszcze coś gorszego.

W tym też kierunku ma oddziaływać pośrednio wszystko, co od paru tygodni przeżywamy. Zacietrzewieni sanatorzy łudzą się, że masowe aresztowania posłów (a wedle oficjalnej zapowiedzi jest to dopiero czwarta część tego, co zamierzono), nietylko utrudnią stronnictwom ich akcję wyborczą, ale bardziej jeszcze zastraszą — szeroki ogół.

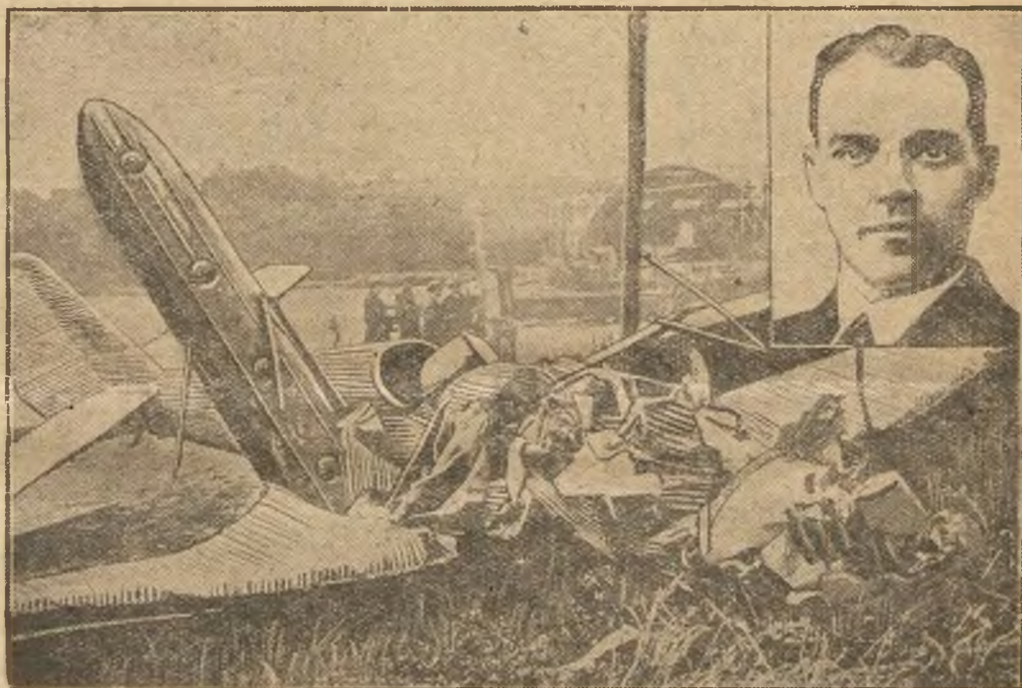
Sanacja rzuciła w twarz rękawicę całemu społeczeństwu.

Wierzy w to, że jest ono zbiorowiskiem idjotów i bezwolną hołotą — wierzy i spodziewa się to udowodnić w rzeczywistości. Dlatego liczy „conajmniej“ na 300 mandatów...

Cóż na tego rodzaju ustosunkowanie się do narodu można odpowiedzieć? Najmocniejsze słowa byłyby jeszcze niedołężnie słabe. Na ciężką zniewagę jedyną odpowiedzią może być tylko — czyn.

Dzień głosowania będzie dniem tego czynu.

Tragiczna śmierć wybitnego lotnika.



Szwedzki lotnik, Nilsson (w wycięciu), który brał wybitny udział w ratowaniu załogi statku „Italia“, którą do katastrofy doprowadził osławiony faszysta włoski gen. Nobile, — zginął pod Sztokholmem, runąwszy z aparatem.

Spisek oficerski przeciw rządowi w Bułgarji.

BELGRAD. „Polityka“ donosi z Sofji, że w Bułgarji utrwala się przekonanie, iż powodem ostatnich masowych aresztowań oficerów w Bułgarji nie jest afera szpiegowska ale wykrycie wielkiego sprzysiężenia przeciw rządowi. Trzech z aresztowanych popełniło samobójstwo.

Aresztowano ponadto wielu funkcjonarjuszy kolejowych i cłowych a także kilku urzędników z policji i żandarmerji. Prasie bułgarskiej od 16 bm. nie wolno nic pisać o całej tej sprawie.

Dalszy akt terroru faszystowskiego.

RZYM. Wczoraj, w poniedziałek rozpoczął się proces przeciw drugiej grupie Jugosłowian z Istrji przed sądem wyjątkowym pod przewodnictwem gen. Crispiniego. Oskarżonych jest 29 osób. Ostatnia grupa oskarżonych w liczbie 78 osób, stanie w późniejszym terminie przed sądem.

Widocznie krwawemu faszyzmowi włoskiemu nie wystarczyły barbarzyńskie wyroki, wydane w Tryjeście przed kilku tygodniami, które skazały 4 osoby na śmierć (egzekucje wykonano w kilka godzin potem) a szereg innych na więzienie od 5 od 30 lat.

—o—

O co obraził się p. Ścieżyński.

P. Ścieżyński — jak donosiliśmy — napadł onegdaj znienacka na tow. Niedziałkowskiego i uderzył go laską po głowie, tak, że się krew polała. Zato p. Ścieżyński oberwał tyle guzów, że będzie je długo pamiętał.

Co było takim kamieniem obrazy dla p. Ścieżyskiego?

Oto w „Robotniku“ z 20 bm. znajdujemy dowcipny feljetonik, pod tyt.: „Rozmowy na ławkach“. Rozmawiają ze sobą warszawiacy, o tem co najaktualniejsze. Jedna z tych rozmówek brzmi:

— „Czy pan Stieglitz, to on jest z Sambora?

— Dlaczegoby nie miał być z Sambora?

— To ten sam, co miał „ajencję wyżeł“, czy „pies“?

— Ten sam, taki tłusty, głupi arogant.

— Podobno strasznie lubi pieniądze?

— Dlaczegoby Stieglitz z Sambora nie lubił pieniędzy?“

*

P. Ścieżyński obraził się. Czy w myśl sensu przysłowia: „Uderz w stół a nożyce się odezwą?“...

— — — — — — — —

W tym samym feljetoniku znajdujemy jeszcze następującą rozmówkę na temat „Menkes“:

— „Który to Menkes?

— Było ich trzech. Każdy z nich inaczej się spolszczył.

— To przypomina bajkę o „trzech Budrysach“.

— To prawda. Wszyscy trzymają się tego, kto płaci“.

*

We Lwowie na ten temat krążyła swego czasu następująca anegdotka:

W kawiarni „Roma“ zeszło się trzech nieznajomych panów przy jednym stoliku. Zaczyna się prezentacja:

— Jestem M . . . in — kłania się jeden.

— M... ski — wymienia swe nazwisko drugi.

Na to trzeci, dobroduszny, powstaje i mówi głośno:

— Ja także... „Menkes“.

— — — — — — — —

Nic w tem złego, że ktoś kiedyś był Menkes, a potem zmienił się na M..ina czy M....skiego, gorzej, jeżeli M...in czy M....ski czy inny M....icz trzyma się tego, kto płaci. Czyli, że „poglądy przekonania“ zależą od... konjunktury...

Organizacje pomocy głodnym w Sowietach.

LONDYN. Jak wiadomo, rząd sowiecki zwrócił się do byłego kierownika amerykańskiej akcji ARA w Rosji, pułkownika Bella z prośbą o zaopatrzenie ludności w głodnych miejscowościach w produkty żywnościowe. W rozmowię z korespondentem pisma „Sunday Times“ pułkownik Bell oświadczył, że pomimo wielkich trudności uważa, że może spełnić to zadanie. Dla dostawy używane będą samoloty towarowe, obsługujące w ten sposób okręgi do 200 mil. Zarządy sowieckie urządzają specjalne składy z chłodowniami dla artykułów żywnościowych. Dla jadalń będą użyte lokale zawodowe. Automatycznie będą się stawiały potrawy na stół. Pułkownik Bell spodziewa się, że w jednej kopalni nakarmieni będą 10.000 ludzi w cztery zmiany.

W ZSSR. pracuje obecnie 1.200 amerykańskich specjalistów i inżynierów nad uskutecznieniem planu piatiletki. Amerykańczycy ci otrzymują od rządu sowieckiego dwa razy większe wynagrodzenie, aniżeli specjaliści rosyjscy, pracujący w tej samej dziedzinie i spełniający te same zadania.

Główne źródło.

Źródłem głównem wszystkich ataków na Sejm, posłów i parlamentaryzm jest niechęć do kontroli parlamentarnej nad pieniądzmi.

Tu tkwi istota rzeczy! Lud pamięta 600 miljonów przekroczeń budżetowych w roku 1927—28 — bez prawa, bez zezwolenia Sejmu.

Pamięta też owe 8 miljonów, wydanych wbrew ustawie na fundusz dyspozycyjny zapewne na wybory.

Pamięta też oddanie sprawy min. Czechowicza do Trybunału Stanu.

Pamięta „subwencje“ dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, rozdawane szczodrą ręką dla różnych sanacyjnych instytucyj.

Pamięta znane „4 warunki“ Piłsudskiego, aby nie było kontroli faktycznej nad budżetem.

Pamięta słowa Piłsudskiego o konieczności „luzów“ budżetowych.

Tu więc boli! Tu tkwi źródło! Tu bucha fontanna nienawiści do kontroli i Sejmu!

Tu mamy klucz!

Rządzić bez kontroli. Wydawać pieniądze bez kontroli. Oto ideał sanacji moralnej.

Ale lud ma inne poglądy na tą sprawę. Oddaje państwu ciężko zapracowany grosz — i chce kontroli.

Ani grosza — bez kontroli!

—o—

Skok w zaświaty.

W hallu wielkiego, 22-piętrowego hotelu w Nowym Jorku ukazał się pewnego wieczoru elegancko ubrany młodzieniec lat około 33, bez walizki. Jego gładko wygolona twarz była trupio blada, ruchy zmęczone. Bezdźwięcznym głosem zwrócił się do dyrektora:

— Czy pan ma wolny pokój?

Dyrektor, starszy, doświadczony człowiek, spojrzał uważnie na gościa i spostrzegł w jego oczach ten sam wyraz, który miało wielu gości hotelowych, po ostatnim krachu giełdowym.

— Na jak długo? zapytał.

— Na jedną noc, — odparł gość.

Dyrektor kiwnął głową. W tej samej chwili z windy wyszedł jakiś elegancki mężczyzna. Nie miał on również bagażu i wydawał się bardzo zdenerwowany. Rzucając klucz od pokoju na szklaną płytę ogrodzenia, za którem stał dyrektor, krzyknął ze złością:

— Do stu djabłów! Gdybym był wiedział, nie zatrzymałbym się w tym hotelu. Noga moja nigdy tu już nie stanie.

— Bardzo mi przykro, sir! — rzekł dyrektor. — A o co właściwie chodzi?

— To wszystko jedno! Ile płacę? — odparł zdenerwowany gość.

— Czy ten pan o coś prosił? — zwrócił się dyrektor do służącego.

— Nie, panie dyrektorze.

— Czy w pokoju zostało coś uszkodzone?

— Nie, panie dyrektorze. Wszystko jest w porządku.

— Więc czego pan sobie życzy? — rzekł dyrektor. — Rachunek przecież został załatwiony zgóry.

Gentleman zamruczał pod nosem coś niezrozumiałego i udał się w stronę wyjścia. Z sali jadalnej dochodziły dźwięki muzyki. Gentleman zatrzymał się, zastanawiał się przez chwilę i udał się szybko do sali jadalnej. Prawdopodobnie był bardzo głodny.

W międzyczasie dyrektor rzekł do czekającego gościa:

— Właśnie zwolnił się pokój. Czy pan sobie życzy go zająć?

Gość prawdopodobnie słyszał poprzednią roozmowę, ale widocznie nie zwrócił na nią specjalnej uwagi. Zapytał tylko:

— Na którem piętrze znajduje się ten pokój?

— Na dziewiętnastem, — odparł dyrektor. — To chyba wystarczy?

— Tak, — rzekł gość, nie zwracając uwagi na sens ukryty w tych słowach.

— Zaprowadź pana, — zwrócił się dyrektor do służącego, który stał na uboczu. — I przypilnuj, aby wszystko było w porządku.

— Wiem, wiem, panie dyrektorze.

Weszli do windy, wjechali w milczeniu na 19 piętro i kroczyli wzdłuż korytarza.

— Tutaj, — rzekł służący. Gość podniósł głowę i uśmiechnął się smutnie. Nad drzwiami widniał numer 1913. — Wszedł w milczeniu do pokoju. Zegar wybił dziesiątą.

W pół godziny później do drzwi ktoś zapukał.

— Kto tam? — spytał gość.

— Ja, proszę pana! — rozległ się głos służącego.

(Dok. nast.)

Co i owo.

Jedno z pism donosi z Brześcia, gdzie uwięzieni są posłowie, że zawiązał się tam komitet kobiet (narodowych demokratek), mający na celu niesienie pomocy i opieki aresztowanym byłym posłom.

Panie te poczyniły starania, aby dopuszczono je do aresztowanych, jednakże władze nadzorcze takiego zezwolenia nie wydały. Wobec powyższego komitet pań zwrócił się do biskupa pińskiego z prośbą o interwencję w tej sprawie. Ks. biskup ma podobno w tej sprawie interwenjować.

Czy interwencja biskupa odniesie skutek? Pesymiście mówią, że z aresztowanymi posłami można będzie się widzieć nie prędzej, niż 26 października... 25 października upływa termin zgłaszania kandydatur poselskich z własnoręcznym podpisem kandydatów...

Ano zobaczymy...

*

Do uwięzionych w Brześciu nie dopuszczają nawet najbliższych ich rodzin...

Nie można powiedzieć, żeby Ukraińcy byli zbyt wytworni wobec jeńców polskich, pojmanych w czasie walk polsko-ukraińskich. Wiemy o tem, że w ukraińskich obozach jeńców panował głód i tyfus, który dziesiątkował ofiary wojny dziesiątkował. Pamiętamy opisy okropnych przeżyć jeńców na Kosaczu w Kołomyji, Mikulińcach i w innych obozach. Tak, to były rzeczy straszne, barbarzyńskie. Ale pomimo tego okrucieństwa, dopuszczano do jeńców osoby, należące do komitetów, które zorganizowały się wtedy dla niesienia im pomocy. Gdyby nie ta pomoc, ileż więcej ludzi byłoby zginęło w tych obozach?

*

Przypomnę jeszcze inną historję, poprzedzającą walki polsko-ukraińskie i obozy jeńców na Kosaczu.

W tym samym Brześciu, w którym teraz uwięzieni są posłowie sejmu polskiego, w lutym 1918 roku zawarty został haniebny układ niemiecko-austrjacko-bolszewicki, oddający m. in. Chełmszczyznę Ukrainie. W ten sposób ginące z głodu Niemcy i rozpadająca się już Austrja chciały się jeszcze ratować. Za cenę „odstąpienia“ tej połaci kraju bolszewikom, — państwa centralne chciały zapewnić sobie ich pomoc w dalszej walce z armją sprzymierzonych. Na wiadomość o tym haniebnym układzie oddziały legjonistów drugiej brygady znajdujące się podówczas na Bukowinie podniosły bunt przeciw wiarołomnej Austrji. Po gorących naradach, w czasie których oficerowie i żołnierze legjonowi łamali z oburzenia szable, zrywali odznaczenia austrjackie, depcąc je nogami, postanowiono przedostać się przez granicę na wschód, by nawiązać kontakt z armją sprzymierzonych i stanąć frontem przeciw zdradzieckim Niemcom i Austrji. Część legjonistów z całym taborem i rynsztunkiem przedostała się szczęśliwie na drugą stronę, lecz znaczna ilość została przez wojska austrjackie przytrzymana i przewieziona do obozów węgierskich w Huszt, Bustyahaza i kilku innych.

I do tych więźniów, którym za zdradę stanu groziła kara śmierci, już w kilka dni po ich przytrzymaniu dopuszczono ich rodziny, dalej członków komitetu, niosącego im pomoc w tych ciężkich godzinach — no — i obrońców. Członkowie komitetu widzieli za drutami wielu, wielu więzionych legjonistów, rozmawiali z nimi, dawali żywność i pieniądze. Wśród więzionych był m. in. zaginiony gen. Zagórski, gen. Górecki (wtedy tych rang jeszcze nie mieli) był ks. Panaś. A obrońcą ich był później w głośnym procesie w Marmaros Siget zamknięty dziś w twierdzy brzeskiej nasz towarzysz świetny mowca i adwokat Lieberman. Wszyscy jak wiadomo, zostali wówczas uwolnieni.

Przypominam te epizody z historji dla stwierdzenia, że do więzionych jeńców docierały jednak ich rodziny a i ludzie obcy, pragnący im ulżyć w ich niedoli.

Dziwnie się wszystko plecie na tym Bożym świecie...

*

Pewien dziennikarz oczywiście nie sanacyjny, przypomniał niedawno aforyzm, zapomniany przez autora. Oto w dziele francuskiem pt. „Memorial des allies“ — w części poświęconej Polsce jest wśród wielu innych aforyzm marsz. Piłsudskiego — treści następującej: „La force sans la liberte' et la justice n'est que violence et tyranje“ — to znaczy: „Siła bez wolności jest tylko gwałtem i tyranją“...

Tak mówił Józef Piłsudski...

Miasto, gdzie wybuchł strejk generalny.



Od miesięcy trwające wrzenie rewolucyjne wśród hiszpańskiej klasy robotniczej weszło obecnie w ostrzejsze stadjum. W Barcelonie, drugiem z rzędu co do wielkości mieście hiszpańskiem, wybuchł dnia 18. b. m. generalny strejk rob. budowl. i portowych.

Pomoc bezrobotnym, czy flota wojenna?

Na ostatniem posiedzeniu sejmu śląskiego znalazł się pod obradami wniosek klubu sanacyjnego o uchwalenie 250.000 złotych na rozbudowę floty wojennej. Klub posłów socjalistycznych głosował przeciw, uważając że pilniejszą sprawą jest pomoc dla bezrobotnych, niż budowanie floty wojennej. Poniżej przytaczamy wyjątek z stenogramu sejmowego, zawierającego deklarację klubu socjalistycznego. — Red.

P. Caspari: Wysoka Izbo! Wniosek, który Panowie chcecie odesłać do Komisji budżetowej, został spowodowany znaną mową ministra niemieckiego Treviranusa. Na poprzedniem posiedzeniu Klub, do którego należę, w sprawie tej złożył zasadnicze oświadczenie, że protestuje przeciw takim mowom, ale zarazem uważa, że spory pomiędzy narodami powinny być załatwiane w sposób pokojowy.

Na poprzedniem posiedzeniu wnioskodawcy postawili wniosek, aby traktować ten wniosek jako nagły. W związku z naszem zasadniczem oświadczeniem, uznaliśmy, że wniosek ten nie kwalifikuje się do nagłego traktowania i byliśmy przeciwko nagłości tego wniosku.

Proszę Panów! Dzisiaj chcemy tutaj, z trybuny Sejmu Śląskiego, zaznaczyć w konsekwencji naszego stanowiska, że jesteśmy bezwzględnie przeciwko temu wnioskowi. Uważamy, że nie pora na to, aby wydawać pieniądze ze Skarbu Śląskiego w momencie, kiedy na Górnym Śląsku klasa robotnicza znajduje się w niesłychanie ciężkiem położeniu.

Jesteśmy dalej zdania, że w chwili, kiedy na Górnym Śląsku jest wielkie bezrobocie, które gnębi klasę robotniczą i wywołuje wśród niej straszne niezadowolenie i rozgoryczenie, — albowiem klasa robotnicza uważa, że pomoc, jaką się jej daje ze strony Państwa, jak i Województwa, nie jest wystarczającą, — że najlepszą odpowiedzią na wszelkie tego rodzaju pobrzękiwania szabelką, jak tego dopuścił się min. Treyiranus, żądający rewizji wschodnich granic państwa niemieckiego, jest stworzenie w kraju obywateli zadowolonych ze swego bytu. I ci obywatele, o ileby miał zajść ciężki moment, że trzebaby bronić granic Państwa naszego, otóż wtedy ci zadowoleni obywatele będą najlepszą obroną. Natomiast, gdy pieniądze, których domaga się wniosek, będą zużyte przez Skarb Śląski na budowę floty wojennej, to wywoła to tem większe rozgoryczenie.

Mając te wszystkie okoliczności na względzie, sprzeciwiamy się odesłaniu wniosku do Komisji i będziemy głosowali bezwzględnie przeciw temu.

Informacje dla wychodźców.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW POLSKICH NA PLANTACJACH KAWY W BRAZYLJI.

Syndykat Emigracyjny informuje o ciężkiem położeniu Polaków, pracujących na farmach kawowych. O ile przed kryzysem kawowym, robotnicy byli możliwie wynagradzani za ciężką pracę przy uprawie kawy, to w ostatnich czasach farmerzy poobniżali zarobki do tego stopnia, że robotnik zaledwie zdoła wyżyć za zarobione pieniądze. O żadnych oszczędnościach nie można nawet myśleć. Wielu robotników kawowych jest bez pracy i szuka jej daremnie. Do Brazylji możliwa jest w obecnych czasach jedynie emigracja osób, posiadających tam rodziny i krewnych, u których mają zapewnioną pracę oraz rodziny z pieniądzmi na zakup farm rolnych.

KTO MOŻE OTRZYMAĆ PRACĘ WE FRANCJI?

Syndykat Emigracyjny informuje, że na zasadzie francuskiego prawa imigracyjnego, mogą przyjeżdżać do Francji tylko najbliżsi krewni robotnika, to jest żona i dzieci. Sprowadzone w ten sposób osoby, nie mają prawa zajmować się pracą zarobkową.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyjechać do Francji na zarobek, muszą wystarać się o zapotrzebowanie do pracy, poświadczone przez konsulat polski i władze francuskie, albo zarejestrować się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, który załatwia sprawy wyjazdowe robotników do Francji transportami zbiorowemi.

CENY BILETÓW OKRĘTOWYCH.

Syndykat Emigracyjny informuje, że ceny biletów okrętowych są różne, a wysokość ich zależy od kategorji okrętu. Podane ogólnie ceny kart okrętowych z Gdyni do portów Ameryki Południowej (Brazylja, Argentyna, Urugwaj i t. d.) wahają się od zł. 950 do zł. 1.030. Natomiast ceny biletów okrętowych do portów Ameryki Północnej (Stany Zjednoczone i Kanada) wynoszą od zł. 1.180 do zł. 1.224 50 gr. Ceny powyższe dotyczą podróży III klasą.

NOWE TRANSPORTY EMIGRANTÓW DO BRAZYLJI I KANADY.

W ubiegłym tygodniu wyjechała nowa partja emigrantów do Brazylji i Kanady w liczbie 75 osób. Transport ten, przygotowany całkowicie przez biura Syndykatu Emigracyjnego, przyjechał do Warszawy pod opieką urzędników, skąd udał się do Gdyni na okręty.

KTO MOŻE JECHAĆ DO KANADY?

Na podstawie nowych przepisów imigracyjnych do Kanady mogą jechać na podstawie permitów żony do mężów i dzieci do ojców (przed ukończeniem 18 roku życia). Również mogą jechać osoby, które posiadają permity wystawione w okresie od 14 marca b. r. do 14 sierpnia b. r. Pozatem z wiosną 1931 r. będą mogły zapewne jechać rodziny rolnicze z kapitałem na zakup farm, oraz na zagospodarowanie się w Kanadzie.

INFORMACJE DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH DO ARGENTYNY.

Wobec nadmiaru emigrantów, którzy przybyli do portów argentyńskich, oraz trudności zajęcia ich przy pracy ze względu na chwilowy kryzys gospodarczy, Syndykat Emigracyjny informuje, że do Argentyny mogą obecnie wyjeżdżać rolnicy, którzy otrzymali stamtąd zapotrzebowanie do pracy, oraz rodziny, żony i dzieci do krewnych, którzy zapewnią im pobyt w Argentynie. Pozatem mogą emigrować rolnicy posiadający gotówkę na zakup gospodarstwa oraz na utrzymanie się do pierwszych zbiorów.

— — — — — — — — —.

W wszystkich sprawach dotyczących emigracji udziela bezpłatnie bliższych wskazówek Syndykat Emigracyjny w Warszawie, Marszałkowska 124 oraz oddziały na prowincji.

Syndykat wyrabia też bezpłatnie dokumenty podróży i wizy.

Radjo -- i zbiegłe żony.

Rzecz dość wesoła.

Francuscy radjosłuchacze usłyszeli pewnego dnia na falach eteru następujące ogłoszenie:

„Podaję do powszechnej wiadomości, że moja żona mnie okradła i z memi pieniądzmi i swoim kochankiem uciekła. Ostrzegam każdego, ktoby jej chciał pożyczyć pieniądze, że za jej dług nie odpowiadam".

Ten kto dał to ogłoszenie do radja, nie podał ani swego nazwiska ani swego adresu. — Ale, jak podają gazety francuskie, efekt ogłoszenia miał być piorunujący. Głos zdradzonego męża doszedł do wiarołomnej żony na Rivierze, na krótko przed odejściem okrętu, którym para kochanków miała udać się do Ameryki. Kochankowie powrócili natychmiast do Paryża. Żona wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył, ale kochanek żony, jako współwinowajca kradzieży poszedł do kozy. Takie jest prawo francuskie, które wprawdzie nie uznaje kradzieży w stosunkach pomiędzy małżonkami, ale karze tego, kto był wspólnikiem popełnionego czynu.

Niejeden zapyta może, dlaczego ci państwo nie zwiali do Ameryki, skoro mieli taki zamiar? Czyżby głos radja był takiej samej siły, jak głos sumienia? Chyba nie. Raczej można przypuszczać, że ci państwo już się sobą znudzili inaczej bowiem nie możnaby wytłumaczyć tego, że razem słuchali radja. Ale powyższy wypadek nasuwa nowe możliwości. Radjostacje powinny do swoich audycyj wprowadzić „Godzinę dla zgubionych dusz", aby dać im możność nawrócenia z powrotem na drogę cnoty. Słuchacze zaś mieliby wielką przyjemność w słuchaniu takich np. ogłoszeń w radjo:

„Ela, wracaj, wszystko przebaczę", albo: „Kochany panie Maurycy! Dziękuję za porwanie żony, ale zabrała ona ze sobą przez roztargnienie moją piżamę. Proszę, niech mi pan ją zaraz odeśle!



Katastrofa lotnicza koło Stuttgartu,



która zdarzyła się dnia 18. b. m. nad lotniskiem Böblingen, koło Stuttgartu (Niemcy), wskutek zderzenia się dwóch aeroplanów. Na rycinie — szczątki obu aparatów. Katastrofa nastąpiła wskutek tego, że przy próbie przeskoczenia z jednego statku do drugiego, podjętej przez akrobatę lotniczego Schindlera, aparaty zbliżywszy się do siebie zaczepiły się nawzajem i runęły na ziemię. Schindler i trzej piloci zginęli na miejscu.

Sabotaże.

PODPALENIA.

Wczoraj o północy w Kuhajowie, koło Lwowa, podpalono 2 sterty zboża na folwarku kapituły rzym. kat., które spłonęły doszczętnie. Sprawców podpalenia nie wykryto.

W Jaszczowcach, koło Złoczowa, onegdaj wskutek podpalenia spłonął dom ze sklepem oraz zabudowania gospodarskie Jana Turskiego, komendanta Strzelca. Szkoda wynosi 8.000 zł. Równocześnie płomienie objęły dom sąsiedni Marji Władyk, który spalił się doszczętnie. Policja aresztowała polowego, Emiljana Rusina, jako podejrzanego o ten sabotaż.

W Uhrynowie, pow. Podhajce onegdaj w nocy wskutek podpalenia spaliła się stajnia wraz z narzędziami gospodarskiemi, będąca własnością dr. Knysia, referenta starostwa w Łomży. Szkoda wynosi 7.000 zł.

W kolonji osadniczej w Słobódce Leśnej, koło Kołomyji onegdaj wieczór wskutek podpalenia spłonęła sterta słomy, dom i zabudowania gospodarskie wartości 6.000 zł. na szkodę Piotra Szamoty.

Na folwarku Załuże, koło Rohatyna, wczoraj po północy wskutek podpalenia spalił się dach na stajni, oraz złożona na strychu pasza. Właściciel Bruno Daszawski poniósł szkodę 18.000 zł.

W Liszczyńcach, woj. tarnopolskie, na folwarku Włodzimierza Konopackiego spłonęła szopa, bróg zawierający 200 korcy buraków i sterta słomy. Jako domniemanych podpalaczy aresztowała policja: Włodzimierza Parija ze Szył, oraz Włodzimierza Chronyka z Szelpak.

W Zawidowcach, pow. gródeckiego, onegdaj w nocy wartownik, strzegąc sterty na folwarku, zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika idącego w stronę stert. Po oddaniu strzału indywiduum to zbiegło w ciemnościach nocy.

ŚCIGANIE SABOTAŻYSTÓW.

LWÓW. (PAT). W wyniku porozumienia się trzech wojewodów Małopolski Wschodniej, władze bezpieczeństwa zarządziły wielką akcję w kilku powiatach, w których zanotowano największą ilość aktów sabotażu. Akcja ta, która obejmuje poszukiwania za materjałami obciążającymi, bronią itp., jak również poszukiwania za podejrzanymi osobnikami, rozpoczęła się 21 bm., rano, na terenie powiatów bobreckiego, rohatyńskiego, brzeżańskiego i podhajeckiego przy współudziale specjalnie zorganizowanych oddziałów policji państwowej. Całością akcji kieruje komendant wojewódzki policji państwowej we Lwowie insp. Grabowski. Potrwa ona kilka dni. Na razie bliższych szczegółów podać nie można.

ARESZTOWANIA I REWIZJE W TARNOPOLU.

W ub. niedzielę aresztowano w Tarnopolu prof. ukr. gimnazjum N. Hałuszczyńskiego, oraz 22 uczniów VIII klasy. Stwierdzono, że trzech uczniów z pomiędzy aresztowanych podpaliło sterty na folwarku w Kurowcach, inni zaś spowodowali pożar na folwarkach w Beczkowicach, Chodaczkowie i Kopyczyńcach.

W nocy na 21 bm. organa bezpieczeństwa przeprowadziły w Tarnopolu masową rewizję, w poszukiwaniu za bronią, materjałami służącymi do aktów sabotażowych i literaturą antypaństwową. W czasie rewizji, do przeprowadzenia której użyto trzech kompanji policji, znaleziono wiele materjału obciążającego. Dotychczas przytrzymano 28 osobników.

TARNOPOL (PAT). Po przywróceniu porządku w gminie Kurowce w powiecie tarnopolskim i wobec złożenia przez radę gminną solennego przyrzeczenia, że ludność gminy będzie lojalnie i sumiennie wykonywała wszystkie zarządzenia władz państwowych i że ręczy za spokój i porządek w gminie, asystencyjny oddział kawalerji został w dniu 21 bm. na zarządzenie władz z Kurowiec wycofany i skierowany do innych rejonów w powiecie tarnopolskim, objętych silniejszą akcją sabotażystów.

Odżywiajmy się racjonalnie.

Na polu odżywiania się, postęp w Polsce zaznaczył się zbyt mało.

Opychamy, raczej przepychamy nasz żołądek, nie bacząc na to zupełnie, że żołądek ma ograniczone możliwości trawienia.

Dlaczegóż nie ułatwiamy mu pracy? A moglibyśmy to uczynić, gdyż na podstawie doświadczeń i na podstawie badań naukowych wiemy, jaki pokarm jest wskazany dla człowieka pracującego. Przepis jest bardzo prosty: więcej jarzyn, owoców, kompotów, lekkich legomin, a przedewszystkiem więcej cukru.

Pożywienie nasze zawiera trzy zasadnicze składniki: tłuszcz, białko, węglowodany. Otóż te ostatnie, reprezentowane przez cukier, są niedoceniane w naszem odżywianiu się, w którem cukier uważa się jako przyprawę, a nie odżywkę podstawową.

Często mówi się o tem, że nadmierne spożycie cukru szkodzi zdrowiu. Ale jakież są te „nadmierne“ ilości?

W Polsce spożywa człowiek przeciętnie 11 kg. cukru, w czem na Kresach 5 kg. rocznie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 51 kg., w Anglji 43 kg., w Danji 38 kg., a więc w Ameryce 5 razy tyle, aniżeli w Polsce, a 10 razy tyle, aniżeli na naszych Kresach. Nikt chyba nie ośmieli porównywać stanu zdrowotnego mieszkańców Ameryki ze stanem zdrowotnym mieszkańców Polesia. Wynika więc z tego, że 51 kg., a nawet 60 kg., jak to ma miejsce w Australji na osobę nie jest za dużo. — Jakże nam daleko do owego „nadmiaru“.

Nietylko statystyka z życia codziennego, lecz badania lekarzy i fizjologów stwierdzają, że korzyści wynikające dla organizmu z konsumpcji cukru są ogromne. Przesunąć masy ludności na drogę racjonalniejszego pod względem higjeny budżetu domowego odżywiania się — to wielka zasługa społeczna.

—o—

Wybuch bomby w szkole „Lwa“
przy ul. Krupiarskiej.

W domku starym, parterowym, z małem piąterkiem, przy ul. Krupiarskiej 15, mieści się ukraińska szkoła powszechna im. kniazia Lwa. O godzinie 1-szej w nocy z soboty na niedzielę niespodzianie wybuchła bomba w jednej ubikacji tej szkoły.

Rodzina tercjana N. Rudego, mieszkającego na piętrze, została zrzucona z łóżek na podłogę i przysypana odłamkami mebli i tynku, przyczem jedna z córeczek Rudego została zranioną. Mury budynku lekko zarysowały się, trzy ubikacje szkolne zostały zdemolowane, futryny drzwi i okien wysadzone.

Detonacja była tak silna, że w sąsiednich domach wyleciały szyby z okien. Odgłos jej jakgdyby strzał armatni donośnie było słychać na przedmieściu gródeckiem.

Na miejsce eksplozji niebawem przybyli przedstawiciele władzy. W czasie przeszukiwania ubikacyj znaleziono jeszcze jedną bombę. Policja aresztowała 25-letniego Antoniego Sawczuka jako podejrzanego o spowodowanie wybuchu. — Aresztowano również młodszego jego brata, ucznia gimnazjalnego.

W związku z tą eksplozją PAT-iczna podaje: W sprawie wybuchu przy ul. Krupiarskiej dowiadujemy się, że w ciągu nocy pyrotechnik wojskowy zabrał znalezioną bombę do ekspertyzy, która nie została jeszcze ukończona. Stwierdzono tylko, że materjał był niezwykłej mocy kruszącej. Ze śladów można wywnioskować, że eksplozja nastąpiła w szafie, stojącej w jednej z ubikacji. Czy wybuch nastąpił samoczynnie, czy też został spowodowany — można będzie ustalić dopiero po ukończeniu ekspertyzy. Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia i przesłuchała rozmaite osoby w charakterze świadków.

Niedoszły ojcobójca przed sądem.

Iwan Baliuk rolnik ze Stojanowa, pow. Radziechów, odpowiadał wczoraj przed sądem przysięgłych za usiłowane zamordowanie ojca swego w celu zawładnięcia po nim majątku. Oskarżony namawiał Franciszka Tkaczyka, oraz Marcina Króla, do zastrzelenia ojca, obiecując im 3.000 zł. po dokonaniu zbrodni. Obaj po otrzymaniu zaliczki 80 zł., donieśli o tem policji która aresztowała niedoszłego ojcobójcę.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego przysięgli 6 głosami zaprzeczyli winę Batinka, wobec tego zapadł wyrok uwalniający go od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Łyczkowski, osk. prok. Woudrausch, bronił dr. L. Hankiewicz.

—o—

San Domingo po katastrofie orkanu,



który przed dwoma tygodniami nawiedził stolicę republiki Haiti, i w przeciągu kilku godzin zamienił miasto w gruzy, przyczem zginęło około 5.000 ludzi.

Przed zerwaniem układów w „Tespach“.

Prowokacyjne stanowisko dyrekcji „Tesp“.

Wczoraj rano rozpoczęły się we Lwowie pertraktacje o likwidację zatargu pomiędzy dyrekcją „Tespu“ a robotnikami.

W pertraktacjach bierze udział 10 delegatów robotniczych na czele z sekretarzem tow. Haluchem i ob. Tyszką. Ze strony „Tespy“ — dyrekcja ze Lwowa i Kałusza. Ze strony przedstawicieli rządu p. inspektor pracy Tutakiewicz i p. starosta kałuski. Konferencji przewodniczy insp. Tutakiewicz.

Konferencja rozpoczęła się generalną dyskusją trwającą ponad trzy godziny. Pierwszy referował sekretarz okręgowy tow. Fr. Haluch, uzasadniając żądania robotników, zaś imieniem „Tespu“ referował p. gen. Platowski.

Po generalnej dyskusji przystąpiono do szczegółowych wniosków w których, imieniem robotników wyrażono następujące postulaty:

1) Sprawę warzelni załatwią pp. insp. pracy i starosta z odnośnem ministerstwem.

2) Do czasu załatwienia powyższej sprawy, warzelnia będzie utrzymana w dotychczasowym ruchu.

3) Na wypadek decyzji ministerstwa przem. i handlu, jako właściciela tamtejszej warzelni — zostaną wszyscy robotnicy sprowizjonowani pod tym warunkiem, że brakujące lata będą im doliczane do pełnych lat służby i w ten sposób nastąpi wypłata pełnej prowizji.

Odnośnie do redukcji innych działów, pracy, zapowiedzianej przez ogłoszenie dyrekcji — delegacja domaga się wycofania redukcji, jako niczem nieuzasadnionej, a podczas sezonu martwego — zastosowania do tychże redukcji dni i godzin pracy.

Na wnioski delegatów robotniczych dyrekcja odpowiedziała w sposób prowokacyjny.

1. Punkt 1-szy wniosku delegatów został odrzucony.

2. Na punkt drugi dyrekcja odpowiedziała zatrzymaniem ogłoszenia o redukcji, i wydaleniem dalszych ponad 70 robotników, czyli razem 180.

3. Z powodu strejku pozostawia dyrekcja wolną rękę na wydalenie robotników.

4. Nieobjęcie pracy do 27 b. m. będzie się równać wydaleniu wszystkich robotników.

Dyskusja na konferencji przybrała, wobec takiego stanu rzeczy, daleko idące i gorące rozmiary, którą to późnym wieczorem odroczono do dnia następnego.

Jeżeli dyrekcja nie przyjmie wniosków delegacji, — to układy dzisiejsze zostaną zerwane, a odpowiedzialność za przedłużenie strejku spadnie całkowicie na dyrekcję.

Robotnicy przyjmują na siebie wszelkie ofiary przez przyjęcie redukcji dni i godzin roboczych a w niektórych działach pracy nawet całkowitego urlopu bezpłatnego, na czas t. zw. sezonu martwego.

Dyrekcja i te ofiary odrzuca czyli jest już wyraźna złośliwość i prowokacja dyrekcji „Tespu“ w stosunku do robotników.

—o—

Do tow. robotników w Kałuszu!

Przewodniczący delegacji, tow. sekr. Haluch apeluje tą drogą do ogółu robotników w Kałuszu, by zachowali bezwzględny spokój i powagę i aby stosowane przez różnego rodzaju elementy prowokacje nie wyprowadziły ich z równowagi.

—o—

Sport.

ZAWODY LIGOWE.

Pogoń — ŁKS. 2:1.
Legja — Warszawjanka 6:0.
Wisła — ŁTSG. 1:1.
Polonja — Warta 5:0.

W ten sposób — Pogoń usadowiła się na 6 miejscu, Warta wykazała wielką chwiejność swojej formy, a Warszawianka po klęsce z Legją zdecydowanie ugruntowała się w sferze spadku, chyba, że Ł. T. S. G. dwukrotnie przegra mecze.

———

Tabela gier przedstawia się obecnie następująco:

1) Cracovia	16	25	37:17
2) Polonja	18	23	48:27
3) Wisła	17	23	38:28
4) Legja	16	21	37:18
5) Warta	15	20	41:24
6) Pogoń	16	16	31:26
7) Garbarnia	17	16	41:41
8) ŁKS.	17	14	36:29
9) Czarni	16	13	15:30
10) Ruch	16	11	23:37
11) ŁTSG.	18	10	21:54
12) Warszawjanka	16	6	15:55

———

ZAWODY O WEJSCIE DO LIGI.

Lublin: Unja — echja 1:3.
Toruń: TKS. — Skra 5:3.
Poznań. Legja — WKS. 5:3.

———

Metal — RKS. 1:2.
RKS. II. — Torpeda 1:1.

———

KONOPACKA — MISTRZYNIĄ.

Na zowody powyższe, które się odbyły w ub w ubiegłą niedzielę we Lwowie, zapowiedziany był przyjazd Walasiewiczówny i Konopackiej. P. Walasiewiczówna mimo zgłoszenia nie przybyła, natomiast zjawiła się Konopacka, w otoczeniu Hulanickiej i Grabickiej oraz lwowianki „Strojnej“. Zwycięstwo w ostatecznej klasyfikacji przypadło Konopackiej, która ustanowiła też nowy rekord Polski.

W ogólnej punktacji uzyskała Konopacka (A. Z. S.) 185 pkt., ustanawiając nowy rekord polski, 2) Hulanicka (Grażyna) 182 pkt., (wynik lepszy od rekordu polskiego), 3) Grabicka (Sokół) 131 pkt., 4) Strojna (AZS. Lwów), 78 pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach oka (Grażyna) 12.1, 2) Konopacka (AZS.) 13.2, siągnięto następujące: bieg 1000 m. 1) Hulanic- 3) Grabińska (Grażyna) 13.3, 4) Strojna (A. Z. S.) Lwów) 14.9; skok w wyż 1) Hulanicka 1.38, 2) Konopacka, 1.34, 3) Grabicka 1.25, 4) Strojna 1.17, rzut oszczepem 1) Konopacka 31.83, 2) Hulanicka 30.32, 3) Grabicka 29.69, 4) Strojna 16.60.

Ponadto odbyły się konkurencje poza konkursem a to rzut dyskiem i skok w dal. Wyniki skok w dal 1) Konopacka 5.10, 2) Hulanicka 5, 3) Grabicka 4.72; rzut dyskiem 1) Konopacka 37.907, 2) Hulanicka 27.33, 3) Grabicka 27.

Tragiczne wypadki.

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Ł. Na torze kolejowym na moście rzeki Gołogórki pow. Złoczów, znaleziono zwłoki Iwana Petryszyna, lat 56, z Żuratyna pow. Kamionka Strumiłowa, przejechane przez pociąg.

Jak z dotychczasowych dochodzeń wynika, Petryszyn popełnił samobójstwo kładąc się na szynach pod przejeżdżający pociąg, wskutek czego została odcięta mu głowa oraz lewe ramię.

———

ZATRUCIE GRZYBAMI.

Józef Maksycki, lat 40 i jego żona Julja wraz z córką Antoniną, wszyscy z Borszczowa, zatruli się grzybami.

Józef Maksycki zmarł, zaś jego żona i córka walczą ze śmiercią.

Kronika.

Lwów, dnia 23 września 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek 23 września o godzinie 7.30 wiecz. „Druciarz“.
Środa 24 września o godzinie 7.30 wieczorem „Cavalleria rusticana“.
Czwartek 25 września o godzinie 7.30 wiecz. „Trubadur“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:
Wtorek 23 września o godzinie 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“.
Środa 24 września o godzinie 7.30 wieczorem „Dzielny wojak Szwejk“.
Czwartek 25 września o godzinie 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek 23 września o godzinie 7.30 wiecz. „Papa-kawaler“.
Środa 24 września o godzinie 7.30 wieczorem „Papa-kawaler“.
Czwartek 25 września o godzinie 7.30 wiecz. „Papa-kawaler“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI
Wtorek, teatr zamknięty.
Środa o 7.30 wiecz. „Cjankali“
Czwartek o 7.30 „Cjankali“.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI na wszystkie przedstawienia Szwejka zniżki ważne. — W próbach „Król Nikodem“ satyra Ferdynanda Goetla i Rafała Malczewskiego, która ukaże się we Lwowie jako premjera.

W TEATRZE MAŁYM. W sobotę premjera lekkiej komedji Verneuille'a „Egzotyczna kuzynka“, w której wystąpi Irena Grzywińska, kreująca rolę tytułową. Równocześnie po raz pierwszy ujrzymy w tej sztuce p. Morską; partnerami zaś obu artystek będą Krasnowiecki i Strzelecki. Reżyseruje J. Strachocki.

„MEGAE“ Adama Wieniawskiego będzie pierwszą w tym sezonie premjerą operową, zapowiedzianą na 1 października b. r. w którym to dniu Lwów święcić będzie 30-lecie istnienia obecnego gmachu Teatru Wielkiego. Próby z tej przepięknej opery zupełnie jeszcze nieznanej publiczności lwowskiej, odbywają się pod kierunkiem reżyserskim dyr. Zaleskiego, a pod batutą E. Massiniego. Wraz z „Megae“ usłyszymy drugie dzieło tego znakomitego kompozytora, „Wyzwolony“. Stronę dekoracyjną ujął w swe ręce St. Jarocki.

Z TEATRU NOWOŚCI. „Cjankali“ we Lwowie, w sali Teatru Nowości (dawne Colosseum). Od środy dnia 24-go bm. rozpoczyna występy teatr miejski z Łodzi, pod dyrekcją K. Adwentowicza. Daną będzie senzacyjna sztuka F. Wolffa „Cjankali“, która w Warszawie grana była około 100 razy z rzędu przy wysprzedanej widowni. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru „Kopernik“ i przed przedstawieniem w Teatrze Nowości.

REDUKCJA CEN NA GARDEROBĘ MĘSKĄ NA CZASIE. Zgodnie z ogłoszoną zniżką cen materjałów sukiennych, zawiadamia firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry, że dostarcza przez cały miesiąc wrzesień wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnych materjałów Bielskich w następujących cenach: 1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 150, — 2) ubranie wizytowe zł. 170, — 3) raglan jesienny zł. 160, — 4) wierzch futrzany miastowy zł. 200. — 5) palto zimowe na watalinie zł. 250, 6) smoking z crepy wełnianej zł. 220 itd.

Firma Wittels, Składy Tekstylne, we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, otrzymała już na bieżący sezon ostatnie nowości materjałów sukiennych na płaszcze damskie, kostjumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na skutek poczynionych przez tęże firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach bielskich.

KLINIKA OTOLARYNGOLOGICZNA U. J. K. we Lwowie zawiadamia, że Ambulatorjum Kliniki przy ul. Hausnera l. 9 jest otwarte z dniem 15 września br. od 8—10 rano.

ZAGINIONA. Michał Jankowski, zam. w Horbkowie pow. Sokal, doniósł policji, że siostra jego żony, Marja Munter, agentka tow. ub. „Snop“ onegdaj wydaliła się z domu, i dotychczas nie powróciła.

NIEOSTROŻNE JAZDY. Edmund Gancikowski, kierując autem, najechał u wylotu ul. Sykstuskiej a Legjonów na dorożkę nr. 64. Eustachego Jastrząba, wyrządzając mu szkodę około 30 zł.

Regina Majer doniosła policji że jakiś osobnik jadąc na rowerze nr. 1917 przez ul. Pełtewną najechał na jej 8-letniego brata, który doznał licznych kontuzji i złamania obojczyka.

W ul. Zofji, autodorożka nr. 30968 najechała na motocykl Jerzego Różyckiego.

OSZUST W ROLI KANDYDATA NA NOWOŻEŃCA. Anna Pograniczna, zam. przy ul. Kr. Jadwigi l. 30, doniosła policji, że niejaki Józef Bystrzycki wyłudził od niej pod pretekstem małżeństwa kwotę 120 dolarów, oraz walizkę wartości 15 zł. poczem zbiegł w nieznanym kierunku.

WOLAŁA POŁKNĄĆ NIŻ ODDAĆ PIENIĄDZE. Kazimiera Samolewicz, false Sietyńska i Mielnicka, stale grasuje w Rynku, okradając kupujące gosposie. Ostatecznie złodziejka wpadła w ręce wywiadowców. W drodze do komisarjatu Samolewiczowa usiłowała połknąć kilka banknotów po 10 zł. Wywiadowcy zauważyli to i wydobyli jej z gardła zwitek banknotów, zapobiegając jej chorobie żołądkowej.

RABUNEK UBRAŃ NA ULICY. Onegdaj o godzinie 10-tej wieczór w ul. Źródlanej przystąpiło dwóch osobników do przechodzących Józefa Krzykiewicza i Józefa Grochowskiego, którzy przedstawiwszy się jako wywiadowcy P.P. zaprowadzili ich na szkarp kolejowy. Tam pod groźbą noży napastnicy zmusili sterroryzowanych do zdjęcia ze siebie ubrani, w które się przebrali pozostawiając im swoje zniszczone ubrania. Po rabunku opryszki zbiegli, grożąc poszkodowanym zemstą gdy doniosą o tem policji.

W ub. niedzielę jednego z rabusiów aresztowano. Jest to 18-letni Władysław Kordasiewicz. Drugiego nie zdołano na razie odszukać.

DZIKIE PORACHUNKI. Zofja Radwaniec zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej l. 11, doniosła policji, że sąsiad jej Eljasz Herz, napadł na jej mieszkanie pobił jej siostrę Annę oraz kopnął w brzuch tak silnie, że zemdlała.

W ul. Na Błonie niejaki Andrzej Horobijowski napadł na Jana Filusia, idącego w towarzystwie swej żony Marji poczem pobił ich laską po głowie tak silnie że Filusowa zemdlała, i została odwieziona przez Pogotowie rat. do szpitala. Horobijowski zbiegł i ukrywa się przed aresztowaniem.

Dawid Wekier został aresztowany za ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane w Krystynopolu na osobie Herscha Schufbauera.

Antoni Kamiński został aresztowany za niebezpieczne pogróżki.

SKĄD NIEMA POWROTU. Skazany na karę karę śmierci zbrodniarz zapragnął spędzić ostatnią noc życia z... kobietą. Ponieważ ostatnią wola skazańca zawsze bywa spełniana, uczyniono zadość jego prośbie sprowadzając mu pensjonarkę z... poblliskiego domu publicznego.

Pensjonarka przejęła się do głębi losem skazańca. Dowiedziawszy się że niema nikogo, postanowiła mu zastąpić matkę i siostrę i tak w najniewinniejszej zabawie, spędzili czas aż zaświtała jutrzenka, zwiastująca skazańcowi, że nastąpił kres jego życia.

Gdy towarzyszka jego wróciła do „pensjonatu“ nazwano ją „kochanka wisielca“. Wnet straciła klientelę... wypędzono ją na bruk....

Rolę główną odgrywa czarująco piękna Ila Rina. „Skąd niema powrotu“ to film, o którym mówił będzie cały Lwów, to film, który zostanie długo, długo w pamięci.

Od dziś na ekranach dźwiękowych kinoteatrów Kopernik — Marysieńka.

—o—

Komunikaty.

JEDNOROCZNY KURS HANDLOWY dla Abiturjentów (tek) szkół średnich. Wyższe Studjum Handlowe otwiera począwszy od bieżącego roku naukowego (930—31) oddzielny, jednoroczny Kurs dla Abiturjentów (tek) szkół średnich ogólnokształcących przy Wyższem Studjum Handlowem w Krakowie. Wykłady trwać będą od października do czerwca. Wpisy przyjmuje Sekretarjat Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie ulica Sienkiewicza 1. w dnie powszednie od godz. 9 — 1 i od 4 — 6.

W MIEJSKIM OŚRODKU ZDROWIA. Lwów pl. Misjonarski 2, odbędzie się dnia 25. września b. r. o godzinie 5-tej popołudniu pogadanka dra Zdzisława Tomanka, kierownika Poradni przeciwgruźliczej M. O. Z. na temat „Matki! jak uchronić dziecko przed gruźlicą płuc“. Wstęp wolny.

Program radjowy.

WTOREK, 23. września.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Nowe szosy w Polsce“. (tr. z Warszawy).
18.00. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. Muzyka rosyjska.
19.00. Rozmaitości komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.50. Opera z płyt gramofonowych. (Transm. z Warszawy).
Po operze transmisja fejletonu z Warszawy p. t.: „Turystyka, duchy i trzęsienia ziemi“ wygł. p. Janina Dwernicka, nast. komunikaty.

ŚRODA, 24. września.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Koncert orkiestry P. R. (Transm. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. Odczyt p. t.: „Problem pacyfizmu katolickiego“ (Tr. z Warszawy).
19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert solistów. (Tr. z Warszawy).
20.45. Kwadrans literacki. (Tr. z Warszawy).
21.00. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00. Fejleton p. t. „Bolszewizm w słowie“. (Tr. z Warszawy).
Po fejletonie transmisja komunikatów z Warszawy poczem koncert z płyt gramofonowych.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Śpiewak Jazzbandu“ z Al. Jolsonem (film dźwiękowy).
CASINO: W szponach djablicy i Łzy urojenia.
CHIMERA: Klara Bow „Lekcja miłości“.
FATAMORGANA: „Owoc zakazany“.
GRAŻYNA: „Królewska kochanka“ i „Miłość bez grosza“.
KOPERNIK: 100-proc. dźwiękowy film „Skąd niema powrotu“.
MARYSIEŃKA: 100-proc. dźwiękowy film „Skąd niema powrotu“.
LEW: „Rio Rita“ dźwiękowy.
LUNA: „Za krew braci“ w gł. roli Norman Kerry.
OAZA: „Czarna Maska“.
PAN: Żywy trup z udziałem chóru kozackiego oraz orkiestry bałałajkowej.
PALACE: „Poganin“ z Ramonem Novarro.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: Boska kobieta z Gretą Garbo.
SPLENDID: „Mandaryn Wu“.
UCIECHA „Obława z Bancroftem

PRZETARG.

Magistrat m. Łodzi ogłasza pisemny publiczny przetarg na wykonanie w stanie surowym budynku pralni dla kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi o łącznej pojemności około 5.000 metr. sześć.

O budowę ubiegać się mogą przedsiębiorstwa i firmy zarejestrowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach, całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwierdzonym „warunkom przetargu“ — należy składać w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności No. 14, pokój No. 44, do dnia 30 września 1930 roku włącznie do godziny 11·30, w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć w dniu 30 września 1930 roku na wykonanie w surowym stanie budynku pralni dla kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem“ i podaniem nazwy oferującej firmy i adresu, z których wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś — prócz wyżej wspomnianej koperty — powinna mieścić w sobie także dowód złożenia wadjum do depozytu Magistratu m. Łodzi w wysokości 5.000·— zł. w gotówce lub innych wartościach, przewidzianych instrukcją o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót, wykonywanych dla Magistratu m. Łodzi, zatwierdzoną uchwałą Magistratu No. 190 z dnia 27 lutego 1930 roku, z wyjątkiem zapisów hipotecznych, które przyjmowane nie będą.

Zwracając specjalną uwagę na pp. 4, 6, 7 § 9 instrukcji, zaznacza się, że na wypadek złożenia wadjum w formie listów gwarancyjnych, papierów pupilarnych i weksli, winny one być zgłaszone o 3 dni wcześniej od terminu otwarcia ofert, dla umożliwienia zbadania ich wartości.

Oferty będą otwarte w tym samym dniu, t. j. dnia 30-go września 1930 roku o godzinie 12 tej w sali posiedzeń Magistratu przy Placu Wolności 14, pokój 24.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu i załączniki: ślepy kosztorys, warunki techniczne i projekt umowy — można otrzymywać codziennie od dnia 20 września 1930 roku w godzinach biurowych w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14, pokój No. 41, za opłatą zł. 10·—. Tamże do przejrzenia plany policyjno budowlane kolonji.

Magistrat m. Łodzi.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . 250·— zł.
» » » » » 74 » nadesłane . . . —·40 »	Pół strony » . . . 125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika . —·70 »	Ćwierć str. » . . . 65·— »
» » » » » » » po kronice . . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . 35·— »
» » » » » » » na 1-szej str. . . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.